

Administracja i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański

gromadziłi sobie i w tym celu poszukiwali
niemi poświadczeń.
Kniha pojedynczo sprzedaje się w ekspedycji
po 2 egz.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersz drobnego 1 str. 6 fen. — Księgarnia ed

wiersza drobnego 8 agr. (incl. tłem.)
Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane!

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii austriackiej 2 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francji 28 fr. w Anglii 1 f. 4 s., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Dani 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr. w Ameryce 3 dol.

Przedpłać i ogłoszenia
 przyjmują się w ekspedytorji; przedpłać przyjmują
 w monarchji praskiej oraz w państwach do swiążak
 postowego niemiecko-sustryack, należących urzędy
 postowe. W innych krajach są tylko nasze alet
 tury, na których pośrednictwem (zob. niś.) można
 także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Poru.
Rękopiśmna
 nadsyłana redaktorji: nie wnoszą się i będą
 niszczone.

ackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę):
eye do przyjmowania ogłoszeń
Budolf Mosse; Gr. Friedrichsmann 60
ing. — W Buku: St. Bajonaki; w Byd-
Griebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski

Paryż, 12 lipca.
(Wiadomości dzienne.)

Z. Gorącka, którą przebył Paryż dzisiaj i która w tej chwili jeszcze przebywa, nie da się opisać. Od rana już całe miasto wiedziało, że baron Werther spodziewany przed południem w powrocie z Ems. Co przywozi, wojnę czy pokój, w fałdach swego podróżnego płaszcza? — nad tym pytaniem lameli sobie głowy najmniej cierpliwi. Do godziny 2 po południu wszystkie przewidywania były wojenne i giełda, słaba od dni kilku, otwarta się z kursem 67, 65 (renta 3 pct.); koło drugi atoli nagle rozbiegła się wieść, że gabinet tutejszy otrzymał przez pośrednictwo posła hiszpańskiego list księcia Antoniego Hohenzollerna (ojca kandydata) w którym tenże imieniem syna (dla czego syn sam nie pisał) rzekł się kandydatury. Witęś ta podniosła w jednej chwili rentę do wysokości 70,50, blisko trzy franki różnicy, w ciągu dwóch godzin. Wieczorem giełda znowu spadła, bo się pokazało, że rząd do listu tego nie przywiąże tyle wagi, ile się giełdziści spodziewali; więc sprzedawano na giełdzie wieczornej już po 68,67 i niżej. Takich konwulsji interesa długo wytrzymaćby nie mogli.

Cały dzień oczekiwano urzędowej deklaracji w izbie. Deklaracji tej nie było i nie będzie podobno przed czwartkiem. Dla czego? Rząd podobno, nie zadowalając się listem ks. Antoniego Hohenzollerna, żąda osobistego zrzeczenia się ze strony samego kandydata. Odpowiedź ta nie może nadejść, tak utrzymują kompetentni, przed jutrzejszym wieczorem o godzinie 5. Złotki, od jakich się rząd pruski ucieka w sprawie tak prostej od chwili, gdy się na danie satysfakcji wrzekome zgodził, do najwzruszszego stopnia drażnią tu opinią. Bo rzeczywiście, nie tylko w Ems chwytają wszystkie preteksta zwlekania, ale jeszcze białamuka telegramy, późniejszą pociągi, któreimi przejeżdżają kurjerowie francuzcy. Już drugi spóźniony dziś. P. Benedetti miał telegrafować z Ems, że pretekst zwłoki wynaleziony w tym, że ks. Leopolda nie ma w Ems i że potrzeba czekać jego powrotu, nie ma innego celu, jak zyskanie na czasie! Relata refero.

Rząd francuzki miał przyrzeczenie, że będzie miał odpowiedź stanowiącą dzisiaj o południu. P. Werther miał ją przywieść. Cesarz umyślił po to przybyć z St. Cloud. Izba była w najwyższym oczekiwaniu. Tymczasem nic, zgola nic! A raczej gorzej niż nic, bo nowa zwłoka, która tu za lekceważenie uważa

Rząd francuski jest w najtrudniejszym położeniu. Podrażnił opinią, do tego stopnia, że dziś już jej zrzeczenia się kandydatury przez ks. Leopolda nie zaspokoi wcale. Najumiarkowawsze dzienniki, a na czelich Debaty, utrzymują, że jeżeli cała akcja rządu francuskiego nie miała innego celu, jak spowodowanie zrzeczenia się kandydatury, to akcyja ta, a szczególnie tryb i forma, w jakich się objawiły, usprawiedliwić się nie dadzą. W taki gwałt i niepokój wprowadzić całą Europę, zagrozić wszystkie interesa, po to tylko, żeby się zadowolił prostym listem pretendenta, którego sam obiorę przez koryciez jest jeszcze nie pewnym, wówczas gdy słaby ten rezultat można było osiągnąć, a przynajmniej trzeba było próbować osiągnąć na drodze dyplomatycznej — wszystko to niepojętem się zdaje nieprawdopodobnem, niemożliwem większości rozsądnych tutaj umysłów. To też p. E. Duvernel wystąpił dziś już z interpelacyą w izbie, w celu dowiedzenia się od rządu: „Jakie umowy poczynił z rządem pruskim dla zabezpieczenia się na przyszłość od szkodliwych wpływów tegoż na bieg francuskiej polityki”.

Dzień, w którym interpelacya ta będzie rozbiegana, nie jest jeszcze oznaczony. Takie zakończenie sprawy tęmy mniej zadowoliło, jeżeliby się okazało prawdą, że treścią odpowiedzi przywiezionej dziś przez barona Werthera jest, jak utrzymuje Patrie, iż „król pruski nie cofa pozwolenia, które dał kuzynkowi, jako król, ale że mu zabrania przyjęcia korony, jako głowa rodziny.” Sens tej odpowiedzi, jeżeli prawdziwa, co najmniej jest, że Prusy, usuwając osobistym wpływem króla faktyczną przyczynę sporu, odmawiają Francji moralnej satysfakcyi, jakiej żądać też się czuła w prawie. W końcu ks. Leopold, cofnąwszy na nalegania głowy swęj rodziny przyrzeczenie, które dał z przyzwoleniem króla pruskiego, może w kilka dni później na ponowne nalegania z hiszpańskięj strony dać je na nowo, chociażby wbrew woli głowy swęj rodziny (jak nie dawno brat jego Karól rumuński), ale zawsze z zezwoleniem króla pruskiego, któryby nawet w takim razie był zmuszony popierać, jako król pretendentą któregoż potępa, jako Hohenzollern. Słowem, zęmatwanienie tęg i bałamuctwu nigdyby końca być nie mogło, a przynajmniej nigdyby nie było bezpieczęstwa z tęg strony. Tak Marya Teressa podpisała, jako cesarzowa, akt rozbięru Polskę, który łzami oblewał jako kobieta i chrześcijanka.

Pan Ollivier wraz po otrzymaniu listu księcia Antoniego Hohenzollerna, który kilku obecnym dziennikarzom i deputowanym odczytał w przedpokoj izby, miał się odezwać, że „list ten usuwa przedmiot sporu.“ „Ale czy zapewnia pokój?“ podchwycił ktoś z obecnych. „Ach, co do tego, to sam nie wiem! odrzec miał pan Ollivier na prędce, poczem się szybko wyniósł z pałacu izby, zawezwany przez księcia Gramonta do biur ministerstwa spraw zagranicznych.

W izbie saméj nie pokazał się dziś ani pan Olivier, ani książę de Gramont, i kiedy p. Picard zapytywał rządu, dla czego po przedpokojach czyni dziennikarstwo komuniakacy, których odmawia izbie, ganiąc mocno te polityke, która przedpokojową nęwał

pan Chevandier de Valdrôme, minister spraw wewnętrznych, wskazując na puste ministerialne ławki, odpowiedział tylko, że „najlepszym dowodem, iż rząd nie ma nic do zakomunikowania, jest nieobecność księcia d'Orléans Gramont.“ W tym uatrnia, niektórzy ze strony mini-

Wczoraj cesarz obiadował z księciem Metternichen

Z Włoszech, z Turcyi i państw skandynawskich nie mamy także bliższych wskazówek; nadmienić wszakże wypada, że ogłoszenie nieomyślnie może łatwo przyczynić się do wywołania stanowczego zwrotu we Florencyi na rzecz Francyi, która, jak wiadomo, ogłoszeniu dogmatu tego mocno była przeciwną; niebezpieczeństwo powstania w Rumunii mogłoby popchnąć i Turcyą do wzięcia czynnego udziału w gotującej się walce; jako objaw charakterystyczny usposobienia Duńczyków dość wspomnieć, że na pierwszą wieść o zatargu prusko-francuskim obozy duńskie illuminowały, nie tając swęj radości z podobnego obrotu rzeczy. Obiega pogłoska, że książę Napoleon, który się wybrał na wycieczkę północną, zawinie niezadługo do kopenhagńskiego portu celem toczenia z rządem duńskim układów.

Indép. belge donosi, że Badenia, Bawarya i Belgia już przedsięwzięli kroki stósowne, celem zabezpieczenia swej neutralności, toż samo Szwajcarya. O Badonii nic nam nie wiadomo i szdymy przeciwnie, że w razie wojny stąglaby natychmiast po stronie pruskiej; natomiast z Brakseli donoszą, że tamtejsza załoga gotowa jest do wymarszu na granicę państwa, że z Anvers udał się oddział złożony z 250 żołnierzy na granicę francuską a z Arlon drugi pułk piechoty do Liège. Oddziały te mają na pierwsze hasło wojenne przerwać koleje i telegrafy z obu stron zagrożonych. Nie wiele to zapewne pomoże!

Berlińska Zukunft, organ republikański dr. Jakobiego, wzywa ligę wolności i pokoju, by obecnie wszystkich dołożyła starań, aby ludy sprzeciwiły się wojnie. Mаемy, że odezwa w tym sensie do ludu francuskiego nie byłaby bezskuteczna, ponieważ już kilkadziesiąt robotników paryskich ogłosiło w Reveil protest przeciw zamierzonej przez rząd cesarski wojnie. Wątpimy, by nadziejka Zukunft była uzasadniona, odwołując się do korespondencji naszej paryskiej, która konstatuje, że w chwili wybuchu wojny dość jest patriotyzmu we Francuzach, aby wszystkie stronnictwa namietności nie miały zamilknąć i cały naród jako jeden mąż nie miał stanąć około ołtarzy cesarskich.

Wspomnieliśmy już wyżej o uchwaleniu nieomylności przez Sobór 450 głosami przeciwko 88. Dodac nam wypada, że z 450 głosów potakujących 62 oddane były z zastrzeżeniem a około 70 Ojców nie wzięło wcale udziału w głosowaniu. Niezmiennej doniosłości dla świata katolickiego fakt ten przeszedł w chwili obecnej zatrwóżenia umysłów całkiem niemal niespostrzeżony. Z przemówienia dzisiejszej Nordd. Allg. Ztg okazuje się, że Prusy są z uchwałą Soboru bardzo niezadowolnione; o Austrii już to wiadomo, ale co Francya teraz pocnie, to najważniejsza zagadka, którą zapewne bliska przyszłość rozwiąże. — Formuła nieomylności brzmi według dzienników niemieckich, jak następuje: „Jest to z objawienia boskiego dogmatem, że gdy Papież rzymski z katedry, tj. w wypełnieniu najwyższego urzędu pasterskiego i nauczycielskiego wszystkich Chrześcian, obwieszcza stosownie do powagi swej boskiej i apostołskiej naukę wiary lub obyczajności, którą cały Kościół ma przyjąć, posiada wtedy mocą zapowiedzi boskiej świętemu Piotrowi, tę samą Nieomylnność, którą boski Zbawiciel chciał Swemu Kościołowi nadać, udzielając mu nauki wiary i moralności. Dla tego więc są nauki tego rzymskiego Papieża z natury swej nieomylnemi.“

Do południa otrzymaliśmy następujące telegramy:

Paryż, 14 lipca. Rząd oświadcza w ciele prawodawczém, że dopiero nazajutrz (t. j. dziś) będzie mógł dać izbie bliższe objaśnienia, ponieważ nadeszła długa cyfrowa depesza od hr. Benedettego. W skutek tego odroczone posiedzenie do jutra na godzinę 1 w południe.

Berlin, 14 lipca. Pod Lipami zgromadziły się ogromne tłumy ludu, by króla powitać owacją, ponieważ się rozniosła wieść, że monarcha dziś przyjeżdża, podczas gdy dopiero jutro (dziś) do stolicy przyjedzie.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył rendantowi kasy salaryjnej sądu powiatowego i depozytalnej, radcy obrachunkowemu Speisiger w Człochowie nadać order orła czerwonego czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 12 lipca.
(Ustawa wyborcza. — Wybory ziurki większych własności ziem-
skich)

(T) Dziś odbywają się w całym kraju wybory z tak

zwanych większych posiadłości, bo arcy-liberalna ustawa wyborcza Schmerlingowska podzieliła nas na stany pod pozorem uwzględnienia wszelkich interesów krajowych, wybiera więc osobno stan szlachecki, osobno wybierają mieszczanie, a osobno wybierają chłopci. O tej monstrualnej ustawie wyborczej, wymyślonej widocznie na to, aby sięm zrobić nie tylko ciążem rządowi potuleni, ale i niedołężnym, ciężkim, posiadającym w swym składzie

większość członków nieoświeconych, nie zdolnych do żadnej pracy umysłowej, a tём mniej legislacyjnej, pisało już tyle, że zbyt czynnem byłoby wskazywać tu na wszystkie tój ustawy wyborczej wady i dowodzić potrzeby reformy tój ustawy. Ponieważ jednak z powodu odbywających się wyborów niestósowność tój ustawy właśnie w tój chwili najbardziej w oczy uderza, ponieważ dzięki tój ustawie sejm przyszedł nie będzie w stanie wysokiemu swemu zadaniu podołać w zupełności, wskazać na czytelnikom na skład naszego sejmu, aby nie jedną na-

sępną zagadkę łatwiej mogli rozwiązać. Oto w skład sejmu naszego wchodzi nasamprzód powołani z urzędu, z tytułu swych godności wszyscy trzej lwowscy arcybiskupi łaciński, grecko-katolicki i ormiańsko-katolicki. (Arc. Wierzejski, S-mbratowiec i Symonowicz.) Dalej: Biskup łac. przemyski (ks. Hirschler) biskup grek. kat. przemyski (niemianowany jeszcze), Biskup tarnowski (ks. Pakalski), administrator diecezji krakowskiej (ks. Galecki) i obydwaj rektorowie uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego. Z tych dziewięciu urzędowych członków sejmu, nie ma zwykle sejm najmniejszego użytku, bo nie tylko (z wyjątkiem prawie jedynym rektora uniwersytetu krakowskiego), że ci dygnitarze w pracach komisyjnych żadnego nie biorą udziału, ale nawet na posiedzenia zwykle nie przychodzą. Z dygnitarzy kościoła byłaby wprawdzie metropolita Litwinowicz bardzo czynny, czy ta czynność jednak była dodatnią i dla kraju korzystną, nie jest bynajmniej zagadką. Wybieranych zaś jest członków sejmu jako posłów 141. Cyfra bardzo imponująca, ale zwążył trzeba, że większość znaczną, bo 74 posłów, wybierają włościanie, a tylko 44 właściciele dóbr ziemskich, 20 miasta, a 3 izby handlowe. P. Schmerling znał nasz lud wiejski i wiedział, że ma on tylko do siebie samego zaufanie, liczył więc na to, że większość w sejmie będą mieli nieoświeceni włościanie. Że się nieco przeliczył, to nasze szczęście, przeliczył on się jednak tylko częściowo, bo zawsze ujął mu się wprowadzić do sejmu naszego kilkudziesięciu włościan, czém się żaden w Austrii sejm nie pośmiał. W roku przeszłym było na 141 posłów 35 włościan, z których ledwie pięciu umiała czytać i pisać. Wiedział także p. Schmerling, że lud nasz, jeżeli kogo z poza swego „stanu“ wybierze to chyba c. k. urzędnika, lub księdza, wiedział więc, że te 74 okręgi wyborcze gmiu wiejskich nie sprowadzą do sejmu żywcem postępowych liberalnych, że przeciwnie dostarczą mu dostatecznego balastu, który będzie przy każdej sposobności wisieć mu u nóg i powstrzyma od każdego śmielszego kroku. I nie zawodził się wielki ustawodawca pod tym względem. Żadnej ważniejszej ustawy, do którejby potrzeba dwóch trzech części głosów, nie

udało się dotąd sejmowi uchwalić i jak długo ordynacya wyborcza dziś obowiązująca zmieniona nie będzie, jak drugustawa ludzimi ciemnym, nieoświeconym i z tego powodu często przewrotnym nie zamknąć drogi do krzesła poselskich, tak długo nie można ludzi się nadzieja, by sejm nasz był w stanie powołaniu swemu odpowiedzieć. Ale nie to jest najgorszą jeszcze naszą ustawę wyborczą stroną. Dzięki tej ustawie mamy i musimy mieć sejm zawsze mniej lub więcej niedołężny, bo kilkudziesięciu świątłych patryotycznych posłów nie jest w stanie ciągle zwycięsko walczyć przeciw ciemności i przewrotności. Gorszym jednak następstwem tej ustawy, jest demoralizacya ludu wiejskiego, demoralizacya, nad którą obie o mandaty poselskie (we wschodniej Galicyi) w włóścian ubiegające się strony z równą pracują gorliwością. Bywają wprawdzie wyjątki, ale po największej części otrzymuje ten od włóścian mandat poselski, co ich sobie uminie datkami lub przyrzeczeniami. Kto może, forsuje pieniędźmi, kupuje głosy placąc z góry, kto nie może, płaci przyrzeczeniami, podrażnianiem najdalej idących socjalistycznych a nawet komunistycznych hacchanek a dla osłabienia wpływów z drugiej strony, pobudzaniem wyborców przeciw całej klasie, przeciw całemu narodowi, do których przeciwny kandydat należy. Czas wyborów po wsiach naszych jest czasem orgii fizycznych i moralnych i zaprawdę dziwić się należy, że następstwa tej demoralizacyi nie są jeszcze zbyt widoczne. Ale czyż w takich stosunkach jest postęp, jest rozwój sił narodowych, jest podniesienie ludu wiejskiego, nad którego obałumacaniem i psuciem! tak gorliwie pracuje się, możliwem? Dla tego przewyżystkiem zmiana ustawy wyborczej! To powinno być pierwszym i głównem zadaniem sejmu naszego. Zmiana ta jest niezbędną, a podstawą nowej ordynacyi wyborczej powinno być przedewszystkiem zaprowadzenie censusu intelektualnego i zniesienie kuryi. Co do pierwszego dałoby się może teraz uzyskać w sejmie dwie trzecie części głosów, bo choćby wszyscy chłopci a cała partya raska, razem około 35 do 40 głosów, przeciw takiej reformie głosowali, można przecie przy dobrej chęci większości sprowadzić do sali komplet trzech czwartych posłów wymagany i uzyskać potrzebną większość siedmdziesięciu kilku głosów.

O rezultacie dzisiejszych wyborów w większych posiadłościach nie ma jeszcze dokładnych wiadomości

Dołączyła do nich jeszcze dokładany wiadomości.

Dotąd tylko wiadomo, że większe posiadłości obwodu lwowskiego wybrały swym posłem pana Weismana, właściciela Dawidowic pod Lwowem, w miejsce Krzeczunowicza wybranego teraz przez chłobów.

W Stanisławowskiem wybrano pp. adwokata lwowskiego Pawła Skwarczyńskiego i p. Rylskiego, właściciela dóbr ziemskich (w miejsce ks. Barwicza i Józefa Jabłonowskiego).

W Złoczowskiem obrani dr. Kabat, adwokat tutejszy, i właściciele dóbr hr. August Żoś i Apol. Jaworski (w miejsce Hubickiego, Ad. Sapiehy i Gnoińskiego).

W Żółkiewskiem wybrani: Agen. hr. Gołuchowski, dr. Jan Czajkowski i Polanowski właśc. dóbr. (w [miejsce Gnoińskiego i Wiśniewskiego. Czajkowski wybrany ponownie).

W Brzeżańskim wybrani dwaj pp. Torosiewicz i dr. Wereszczyński (w miejsce Cywińskiego i Bocheńskiego. Franciszek Torosiewicz wybrany ponownie.)

W Tarnowskim wybrano z dawnych tylko Dzwonkowskiego. W miejsce Koźmiana i ks. Sanguszki, wybrani Klaczko i dr. Piotrowski.

Z innych obwodów nie ma jeszcze wiadomości do
tęj chwili. Z tych doniesień jednak, jakie już mamy, wi-
dzieć nie trudno, że rząd będzie miał obecnie ogromnie
silne w sejmie stronnictwo.

i baronem Wimpfen; obaj są austriackimi ambasadorami, jeden w Paryżu a drugi w Berlinie. Na fakt ten w dzisiejszej chwili zwrócono większą uwagę, niż na to zastuguje. Dnia przed południem pan Bourgoing, attaché francuskiej ambasady w Wiedniu, miał przywieść bardzo ważne od austriackiego dworu depesze. Austria miała przysłać zbroję i sympatyczną dla Francji neutralność do czasu, w którymby Francja zażądała od niej wyjścia z tego stanu neutralności. Wiadomość tę podają pod wszelkimi zastrzeżeniami.

Zbrojenia się nie ustają, szczególnie w portach morskich. Na lądzie ruch szczególnie się przyspiesza około jak najszybszego zorganizowania gwardii ruchomej. Oficerowie otrzymać mieli zezwolenie do zgłaszania się dla zajęcia stanowiska w kadrach tej bronii. Dnia cały dzień prawie trwała w ministerstwie wojny narada marszałków i kilku generałów dywizji. Potwierdza się, że w razie wojny cesarz sam obejmie dowództwo.

Wiele miłe w urzędowych sferach zrobiła wrażenie wiadomość o tem, że w razie uznanej przez rząd potrzeby wydania wojny, Gambetta ma gorąco za takową przemówić. Pan Guyot-Montpayroux, członek środka, postanowił gorąco się domagać od rządu akcyi, w celu przeprowadzenia wykonania pragskiego traktatu. Prawica nie przestaje wierzyć w rychłe odzyskanie granic Renu, a nawet ma już gotowego dla Hiszpanów króla — Leopolda belgijskiego, którego państwo, w jej nadziejach, już zaanektowane do francuskiego terytorium.

Nieprzejednani agitują wprawdzie jeszcze przeciw wojnie z nienawiścią dla rządu; redagują adresy, na które kilkaset zaledwo znajdują podpisów; ale Siècle nawet, tak do dziś dnia wojnie przeciwny (z racji podania się swego w niewolę Cherauschiemu i nieprzejednanym), poczuł potrzebę oświadczenia, że opoune, dopóki wojna nie wypowiedziana, ale że, od chwili rozpoczęcia działań wojennych, będzie tam, gdzie sztandar francuski. Jakkolwiek niepopularną była tu sama myśl o wojnie jeszcze przed dwoma tygodniami, nie ma wątpliwości, że w razie stanowczym wszyscy oponenci pójdą śladem Siècle. Tyle patriotyzmu przeciw jeszcze jest we Francji. Bieda byłaby, gdyby go nawet nie stać na tyle!

Muzyką potężnym kazano uczyć się Marseliezę, a przez okna słysze ciągle ouvertury i studentów przechodzących, z patryotycznymi śpiewami na ustach w chórze. Tydzień temu po ulicach śpiewano same tylko pieśni obelżne. Nie wiem, jaki duch poddaje akademikom myśli o stosowności podjęcia sprawy polskiej, dość, że o tem mówią na kursach z własnego natchnienia, rękę wam za to! Czyżby wola Opatrzności?!

Listy z Ameryki.

(Dalszy ciąg)

New York, 15 czerwca.

Mesaż prezydenta niesłychane tu zrobił wrażenie. Nie jest on niekonstytucyjny, bo w każdej chwili prezydent ma prawo wystąpić do kongresu mesaż, jak tylko uznaje tego potrzebę, ale tym razem nie zgadza się postępowanie prezydenta z tutejszą tradycją konstytucyjną, wedle której prezydent nie zwykł zabierać głosu w sprawie bieżącej, jeżeli kongres nie wymaga dalszych objaśnień; więc uznają mesaż za środek niezwykły do zwalczania skutków przychylnego powstania sprawozdania komitetu, za presję na izbę w duchu postanowień administracji, do której tu nie są przyzwyczajeni, i której nie chcą przypuścić uważając, że jest przeciwną naturze instytucji republikańskiej. To też dyskusja nad wnioskiem generała Banks była tak ożywiona, tak namiętna, taki w niej był udział publiczności, jak go nie było od czasów „empeachment“ z oskarżenia wniesionego przeciwko prezydentowi Johnson.

Najprzód zabrakł głos generała Banks. Jego świetna, ale bardzo namiętna mowa, nie oszczędzając i prezydenta, głównie wymierzona była przeciw sekretarzowi Stanu Hamilton Fish, bo jego to zimne, obojętne na krzyki rozszew, którą tu cechują jako brak odwagi, przypisują w ogóle dzisiejszą spokojną, ściśle legalną, trwóliwą, jak ją tu nazywają, politykę zewnętrzną Zjednoczonych Stanów. Inni mówcy nie szczędzili zarzutów drażliwszej jeszcze natury, które jednak nie mogą osiągnąć sekretarza Stanu, męża znanego z prawości charakteru i bardzo bogatego, jakoby postępowaniu jego względem Hiszpanii nie była obcą okoliczność, że jego żięć jest doradcą prawnym poselstwa hiszpańskiego z bardzo wysoką placą. Jednym słowem, była walka zacięta, bo niezaprzeczenie przed mesażem generał Banks liczył z pewnością na większość, która po tegoż ogłoszeniu coraz więcej zaczęła tonięć. Darmo, władza ma zawsze i wszędzie wielki, przeważny wpływ.

Widząc w tej kwestyi pierwszy zarzut scysy pomiędzy partją republikańską, całe stronnictwo demokratów stanęło po stronie generała Banks przeciwko prezydentowi. Już umysły gorące przewidywały rozbić tej partji, widziały zakwestyjonowany powtórny wybór prezydenta Grant, w przewidywaniu zwycięstwa generała Banks uważano za konieczność zmian gabinetu, upadek sekretarza Stanu i cała sprawa przybrała rozmiary prawdziwej kwestyi stanu.

Oprócz generała Banks najznakomitszym obrońcą wniosku, który porywającą wymową uniósł szczególnie publiczność na galeryach do tego stopnia, że „Speaker“ musiał przerwać posiedzenie dla przywrócenia porządku, był republikanin generał Logan. Jest to ten sam, który jak wam donosiłem w korespondencji II, uczynił wniosek względem pewnych oszczędności w armii, a wydrukowano w waszym dzienniku, że ten wniosek uczynił minister wojny. Nie wiem, jak ten błąd mógł powstać, bo nie mógłem tak napisać w korespondencji, kiedy tutaj ministrowie nie mają wcale wstępu do izby; dla tego też mam sobie za obowiązek uczynić niniejszą reklamacyę, o której umieszczenie bardzo was upraszam.

Najznakomitszym mówcą w obronie kroków prezydenta i administracji, a przeciwko wnioskowi generała Banks, był generał Ben Butler, i tym razem niemniej szorstki, gwałtowny i surowy jak zwykle, ale mniej wymowny, a szczególnie mniej czyniący wrażenia na publiczności. Dwa dni trwały debaty, w końcu przyjęto większość 103 głosów przeciw 77 wniosek reprezentanta Bingham jakoby pośredniczący, który w rzeczywistości jest zupełnym tryumfem dla prezydenta, wniosku tej treści, nie idzie mi o słowa, że izba upoważnia prezydenta do przedsięwzięcia kroków, czy to wyłącznie imieniem Stanów Zjednoczonych, czyli za współdziałaniem z innymi rządami, celem zlagodzenia aktów barbarzyństwa, popełnionych na wyspie Cuba. O uznaniu „wojujących“ teraz lub na przyszłość, ani słowa, więc zwyciężyła w zupełności polityka prezydenta i sekretarza Stanu.

Od razu też ustały wszelkie obawy, wnioski i sta-

rania o zmianę w gabinecie, sekretarz wzmocony jeszcze w swoim stanowisku, a partja republikańska, podtrzymując prezydenta przeważną większością, znowu okazała swoją siłę i nierozważną całość; prezydent wyszedł z tej walki zwycięzcą i upadły wszelkie nadzieje przeciwników, ażeby w przyszłych wyborach na prezydenta mógł utrzymać się jakikolwiek inny kandydat.

W gabinecie zaszła wprawdzie zmiana, ale zmiana przewidywana i oczekiwana już od dawna, bo wystąpił z niego P. Hoar, Attorney-General, wedle analogii z organizacją europejską minister sprawiedliwości, chociaż głównym jego zadaniem jest nie tyle administracja sprawiedliwości, ile udzielanie prezydentowi rady i opinii prawnych, co do kroków urzędowych przez prezydenta przedsięwziętych. Attorney General Hoar był wprawdzie ze stanowiska prawnego zawsze przeciwnikiem powstania na wyspie Kuby, ale nie to jest powodem jego rezygnacyi, którą od dawna już podał, teraz zaś powtórzył i która teraz przyjęta została. P. Hoar, nielubiony dla zbyt szorstkiego obejścia, doznał szczególnie bolesnego upokorzenia w ciągu urzędowania swego. Prezydent mianował go sędzią przy najwyższym trybunale, który, jak wiecie, orzeka także nieodwołalnie o konstytucyjności, czyli prawości uchwał przez kongres powziętych; jest to jedyna posada dożywotnia i najwyższy zaszczyt w zawodzie prawniczym. Dzisiaj sławny Chase jest nieodwołalnym prezesem tego trybunału, z tytułem Chief Justice.

Wedle Tenure of office act, owego aktu wydanego dla złamania władzy prezydenta Johnson, wszystkie nominacje prezydenta muszą być zatwierdzone przez senat; owoż senat nie zatwierdził tej nominacyi P. Hoar, członka gabinetu, którego przeciw zatwierdził na ministra. Rzecz niesłychana, i prezydent, który mówi, że bardzo żywo uczył ten akt powagi, możnaby powiedzieć do wolności senatu, przymuszony był cofnąć tę nominacyę i zastąpić ją inną. Dzienniki i w ogóle opinia publiczna były zdania, że po takiej manifestacji ze strony senatu, prezydent nie może pozostawić pana Hoar w urzędowaniu; prezydent jednak był innego zdania i nie uczynił żadnej zmiany w składzie gabinetu.

Tenure of office act, prawo, wywołane osobistością prezydenta Johnson, ograniczyło w zasadzie władzę prezydenta i przeniosło część tej władzy wykonawczej do senatu, którego powaga i znaczenie tem samem nadzwyczajnie się podniosły z ujmą nawet dla stanowiska izby reprezentantów. Izba reprezentantów, po objęciu godności prezydenta przez generała Grant, domagała się też zaraz zniesienia tego prawa, ale senat surowo strzeże i broni nabyty raz władzy; mimo wniosków izby prawo to nie wielkiej tylko i mało znaczącej uległo zmianie, i pozostaje bardzo drażliwem, o mały nie powiem upokarzającym dla prezydenta ograniczeniem. Rozporządzenia tego aktu podał prezydentowi Grant myśl bardzo wyraźną w jego mowie inauguracyjnej, której słowa przeszły tu już w usta ludu, że „najlepszym środkiem zniesienia praw szkodliwych jest sumienne onych dopełnianie.“

Dzisiaj to prawo senatu nowym prezydentowi zagroza upokorzeniem. Na miejsce ustępującego P. Hoar prezydent mianował Attorney-General wice swoim doradcą prawnym, który winien przedewszystkiem posiadać jego osobiste zaufanie, pana Amos T. Ackerman ze Stanu Georgia, wice z Południa. Południowe Stany, po niedawno dokonanej rekonstrukcyi, nie mają dotąd reprezentacyi w gabinecie a wedle głębokiego uczucia sprawiedliwości prezydenta mieć ją tam powinny. Owóż nominacyi pana Ackerman niezwrócono zaraz z zatwierdzeniem, jak się to zwykle dzieje dla urzędników tak wysoko postawionych, jeżeli rzeczywiście nie ma trudności, ale poddano ją pod dyskusję; nie masz jeszcze decyzji, jednak odzywają się głosy, że jego przeszłość polityczna, ze względu na stanowisko jakie zajmował podczas wojny, nie jest bez skazy, nie jest omini exceptione major, że niedawno razem z 2700 innymi osobami w Georgii uzyskał rehabilitacyę, że jednym słowem, jest kwestya, czyli można zatwierdzić tę nominacyę. Wice w Austrii hr. Andassy, skazany zaocznie na śmierć, jest pierwszym ministrem a wolne Stany Zjednoczone nie chcą przypuścić do gabinetu pod odpowiedzialnością prezydenta urzędnika, który na każdy wypadek nie odgrywał w ostatniej wojnie roli ważnej i który uzyskał już rehabilitacyę. Namietności polityczne zawsze i wszędzie te same niesprawiedliwe i ślepe!

Teraz usiłują skłonić prezydenta, aby przed decyzją senatu sam cofnął tę nominacyę; ale prezydent, to dawny generał Grant, który się nie cofa przed pogroźką, który ulegnie prawu, jeżeli jego nominacya nie uzyska zatwierdzenia, ale nie uwolni senatu od odpowiedzialności, którą podobnym postępowaniem przyjmuje na siebie. Kto wie, czyli takie postępowanie senatu względem Południa nie pociągnie za sobą ponowienia wniosku izby reprezentantów o zniesienie „Tenure of office act,“ tak utrudniającą administracyę przy zmienionym dzisiaj nieco składzie senatu doświadczenie nie zatwierdzi faktem prawdy cytowanych wyżej słów prezydenta Grant.

(Dokończenie nastąpi.)

PRUSY.

* Berlin, 14 lipca. Prusy, czyli raczej Niemcy, są w przededniu wojny. Jutro ma być wydany rozkaz mobilizacyi. Król przybywa jutro. Bismarck pozostaje w Berlinie. Sejm Rzeszy zwołany jest na 23 b. m. „Sprawy — jak powiada Kreuz Ztg — dziś całkiem znowu inaczej stoją. Wczoraj już można było przyjąć — i myślny też przyjęł — że rząd francuski pomimo zrzeczenia się księcia Leopolda rychły się później szukać będzie innej sposobności do wojny, gdyż w Paryżu dość wyraźnie wypowiedziano, że chcą natrzeć na Prusaków. Lecz hiszpańska kwestya trzeba jednakowoż było uważać za załatwioną, po usunięciu całkowitem kandydatury Hohenzollerna i po zakomunikowaniu tego nawet urzędowo ze strony hiszpańskiego rządu gabinetowi prazkiemu. — Księcia Gramonta atoli nie należy sądzić tak jak innych mężów stanu — bezmierność jest jego charakterem. — Nie wdrygał się on wprost postawić wczoraj po południu bezpośrednio Najjaśniejszemu Panu żądania, które przechodzą wszystko, co nawet od niego dotąd spodziewać się było można.“

Berl. Börs. Ztg w następujący sposób charakteryzuje zapał do wojny, panujący w tutejszych kołach giełdowych: „I dziś musimy z zadowoleniem konstatować, jaki patriotyczny duch w obec grozy obecnego położenia panuje we wszystkich kołach giełdowych, które w pierwszym rzędzie tak ciężko dotknięte zostają. Nigdzie nie słychać innego pojmowania jak to, że wojna aż do ostatniej swej konsekwencyi jedyną możliwą jest odpowiedzią na obecne obelgi francuskie. Jeżeli nad pierwszym chwilowym cofaniem się przed żądaniem francuzkami już ubolewano i poniżenie w tem upatrywano, i jeżeli z drugiej strony właśnie dla tego sądzono, że konflikt przez to nie będzie zażęgany, to

uznają obecnie z podwójnem zadośćuczynieniem, że przez pierwsze ustępstwo i przez podwojną francuzką bezczelność całkowita niesprawiedliwość tem jaskrawiej na Francuzów zrzucana została. Ze podobna awanturczość, jaka obecnie w Francji dominuje, dwa narody ucylizowane pograżyć może w najkrwawszą, jaką sobie wyśławić można, wojnę, że przy usunięciu wszelkiego powodu jedynie grzeszna lekkomyślność podobne nieszczęście na narody ściągnąć może, to jest zdolne jedynie sprawiedliwe oburzenie podwójnie podniecać i musi rozpalć owę wściekłość, która z równą skromnością jak determinacyą idzie do walki o najwyższe dobra naszego narodu celem odparcia francuskiej swywoły. A determinacya ta wszędzie panuje a z nią idzie ręka w rękę ofiarność, która zadokumentowanie swoje znajduje z pewnością w uderzających faktach. Skoro nadejdzie chwila, w której chodząc będzie o poświęcenie dóbr materialnych, o pieczę nad pozostałymi po bojownikach, którzy w pole wyruszyli, o postaranie się o środki pieniężne dla wielkiej narodowej walki, wtedy giełda podług wszystkiego tego, co widzimy i z nią czujemy, oczywisty da dowód, że jeżeli chodzi o narodowy honor, nie zna wcale względów na materialne dobra.“

Kreuz Ztg zamieszcza w dzisiejszym numerze artykuł wstępujący pod napisem: „Prinz Leopold Hohenzollern“ (książę Leopold Hohenzollern), w którym, jeszcze raz przebiegłszy genezę sporu francusko-pruskiego, powiada: „Nie pewnie bardziej nie charakteryzuje odrzuty rządu francuskiego od wszelkiego porozumienia, jak ta okoliczność, że, podczas kiedy światu denuncyował rozdział pomiędzy nim a rządem pruskim istniejący i niebezpieczeństwo wojny w sobie zawierający, nie egzystuje żadne pismo, któreby jakie oskarżenie wyrażało lub formułowało. Bardzo łatwo do pojęcia! Jeżeli bowiem nie ma się powodu do wojny, lecz tylko pretekstu się szuka, natenczas się nie dyskutuje, lecz prowokuje. Prowokacya zaś, poczynając od oświadczenia księcia Gramonta, przeniosła się z ciała prawodawczego do prasy i przez nią w takim tonie wykonywaną była, jaki pretensyi Francuzów do wykształcenia mało przynosi honoru; równają się oni całkiem owym bohaterom, którzy, ażeby walkę uczynić dzikszą, usiłują przeciwnika podrażnić wszelkimi rodzajami wyszydzenia i wyzwania. Bezcelność jednakże, z jaką francuska prasa do dzieła przystąpiła, miała w każdym razie to dobre, że oświeciła nas co do ukrytych myśli francuskiej polityki... I dalej: „Szukano pretekstu do wojny, ażeby zakwestyonować rezultaty roku 1866 a Niemcy wstrzymały w ich rozwoju i konsolidowaniu się. Wyznanie to wyjaśnia nam nasze stanowisko do Francji; daje ono nam pewność, że, gdyby nawet teraz pokój został utrzymany, byłby on pewnie tylko pokojem czasowym. Czyż Europa wyciągnie dalsze konsekwencye? czy będzie sobie świadoma, że stanowisko, jakie Francja sobie przywłaszczyła, na długo znieść będzie można? czy Francji dozwolono być ma prerogatywą w każdej chwili narzucać kwestyę, jaka jej się podoba, i stawiać ją jako powód do wojny? — to dopiero przyszłość pokaże. W każdym razie europejska dyplomacya otrzymała silne napomnienie.“

Nowy artykuł prowokujący, zamieszczony w France, brzmi:

Aż do obecnej chwili nie znaleziono żadnego Francuzą zadowalającego rozwiązania. Chodzi o kwestyę międzynarodową, nie o sprawę familijną. Francya tylko z Prusami może się o takową układać. Koniecznem jest, aby dynastya pruska pisała protokół, na mocy którego dałaby uroczyście i nieodwołalne zrzeczenie nieprzyjęcia dla żadnego z członków swej rodziny korony hiszpańskiej. Wszelkie inne załatwienie sprawy jest równie iluzoryczne, jak śmieśne. Prusy wiedzą o tem równie dobrze, jeżeli nie lepiej, niż Francya. Prusy mogłyby słusnie poczytywać sobie za zwycięstwo, gdyby spór obecny zakończony został bez jakichkolwiek gwarancyi, ubezpieczających Francję przed nową niepodziątką ich ambicji. Prowokacya gabinetu berlińskiego uprawiałaby nas do żądania zadośćuczynienia za dawniejsze zachowania i wierzenia się w cudze prawa. Bylibyśmy z radością przyjęli rozszerzenie zakresu debat. Z własnej jednak woli ograniczyliśmy żądanie, aby nie ściągnąć na siebie zarzutów, że nie tyle zadośćuczynienia, ile raczej sposobności do burdy i powiększenia naszego terytorium szukamy. Zadowolimy się więc tymczasowo tem, żeśmy Hiszpanię zamknęli dla Prus. Takim jest jedynie nasz program. Jeżeli zaś nie żądamy więcej, jak wypełnienia powyższego programu, to nie przyjmujemy innej.

Z Niemiec Południowych nadeszło o tamtejszem sposobieniu kilka telegramów. Nasamprzód o Bawaryi następująco:

Augsburg, 13 lipca. Augsburgska wieczorna gazeta donosi z bardzo dobrego źródła, że Prusy dotąd nie stawiały żadnego żądania o casus foederis, natomiast rząd francuski przestał rządowi bawarskiemu pod dniem 10 bm. wieczorem przez osobę pośredniczącą do tego ściągnąć się zapytanie. Odpowiedź rządu bawarskiego miała w głównych zarysach brzmieć, że ostateczne swoje postanowienie czyni zależnym od dalszego przebiegu sprawy, że tymczasem zachowa swe stanowisko wyczekujące, lecz już teraz może zapewnić, że bawarski lud i jego król nie rozdzielią się od reszty Niemiec.

Dalej donoszą z Stuttgartu:

Minister Varnhölter oświadczył, że ostatnie żądania Gramonta pomimo zrzeczenie się hohenzollernskie narodowe uczucie w Wyrttembergii głęboko obraża i przeciwko Francji podniecać musi. Upelnomocnił on francuskiego posła do napisania tego do Paryża.

Neue Stettiner Ztg dowiaduje się z dobre poinformowanego źródła, że JKMO zwołał księcia następcę tronu od naczelnego dowódcą drugim korpusu armii i równocześnie zamianował generał-porucznika Franseckiego w jego miejsce komenderującym generałem. Sztab generalny 2 korpusu przenosi się już jutro z Berlina do Szczecina.

Na pokrycie potrzebnych na wojnę środków proponuje Berliner Boersen Ztg emisję środków pożyczki narodowej.

W portach francuskich Cherbourg, Bréscie i L'Orient ubraja 14 okrętów pancernych. Dziwić się zatem nie należy, powiada Norddeutsche Allgemeine Ztg, jeżeli usiłują zabezpieczyć północno-niemieckie porty od tych okrętów.

Jak się Volks Ztg co tylko dowiaduje, wydano już rozkaz do uruchomienia czterech korpusów armii, mianowicie 7 (westfalski), 8 (nadreński), 4 (saski) i korpusu gwardyi.

Z Mouguncyi donoszą, że gubernator tamtejszy, książę Waldemar Schleswig-Holstein, wyjechał dnia 11 b. m. wieczorem w towarzystwie licznego sztabu do Berlina. Twierdzą, że podróż ta pozostaje w stosunku z spodziewaniami ewentualnościami wojennymi.

Kancelarz państwa moskiewskiego, książę Gorcekow, wyjechał dziś z rana pociągiem kurierskim na Halle i Frankfurt n. M. do Wildbad.

Generał piechoty baron Moltke powrócił tu dotąd ze swoich dóbr szląskich a generał porucznik, dowódca dywizyi jazdy gwardyi, hrabia Goltz, z Dillenburgera.

Wzburzenie jest tu od wczoraj wieczora, po otrzymanych wiadomościach bardzo wielkie. Na giełdzie nie kupowano prawie żadnego papieru z powodu wielkiego niebezpieczeństwa.

Znana depesza z Ems z dnia 13 b. m., donosząca o żądaniu ambasadora francuskiego, hrabiego Benedetti, i nieprzyjęciu go przez króla Wilhelma, komentowaną jest przez wszystkie dzienniki. Otóż zapatrywania się kilku z nich.

Berliner Börsen Ztg powiada:

Obrażające zmuszenie, które rząd francuski wybrał jako środek, ażeby Niemcy, bez żadnej pozytywnie przyczyny do uskarżania się, wciągnąć we wojnę, nie zadowoliło się więc zrzeczeniem księcia Hohenzollerna a wypełnienie nowego bezczelnego żądania wywołało jedynie nowe deklucyjne pretensye. Nie ulega już wątpliwości: wojna jest pewna, ponieważ Francya chce ją mieć. Wszelkie żale i skargi powinny zamknąć, Niemcy powinni dobrać wszystkich swych sił, ażeby się obronili przed bezwzględny naruszcicielem pokoju i uczynić go nieszkodliwym.

Posener Ztg tak się wyraża:

Powyższe depesze, z których ostatnią ogłosiliśmy w nadzwyczajnym dodatku dziś z rana, wykazują, że położenie rzeczy stało się niebezpieczniejsze lecz zarazem i jaśniejsze. Niebezpieczeństwem przedstawia się, ponieważ rząd francuski a, jak się zdaje, jeszcze mniej ciała parlamentarne są zadowolnione z rezultatu tej sprawy, z zrzeczenia się księcia Leopolda; jaśniejszem, ponieważ obecnie i ci, którzy początkowo skłonni byli do oskarżania Prus o dynastyczne rozszerzenie władzy a zatem o zakłócenie europejskiej równowagi, przekonają się, że te Prusy Francya podaje motywa nie były rzeczywistymi powodami obrzydliwej farsy chałasiwej, która od dnia 4 b. m. przed naszymi oczyma się ocyza, lecz jedynie pretekstami. Francya szukała powodu do wojny (przynajmniej do tego była już dawna zazdrość na Prusy), i sądzi, że powód ten teraz znalazła.

Kiedy podana przyczyna, kandydatura księcia Hohenzollerna upadła, domaga się Francya, nie chcąc żeby pretekst do wojny jej się wymknął, ażeby król pruski dał gwarancyę, obietnicę, iż Prusy nigdy się już nie poważą sprowadzać podobnych zawiązków. To jest bezczelność, jakiej większej wyobrazić sobie nie można, ponieważ nawet wtedy, gdyby pruski dwór kandydaturę Hohenzollerna był popierał, nie możnaby było od niego żądać, ażeby oddał księstwo Hohenzollernskie zakasać przyjąć koronę, może nawet postarał się o prawo, ażeby taki książę został uwiezionym. Dalej żądanie to zawiera także w sobie niegodziwy podstęp, zamierzony w opinii publicznej Europy utrzymać złudzenie, że Prusy jednakowoż za kulisami działały, że wszelkie wypieranie się udziału w wielkim handlu kłamstwem jedynie, podaniem przez obawę, że Prusy, skoro tylko znowu ujrzą się bezbezpieczni, w skutek swego pragnienia rozszerzania się i dynastycznej chciwości zakłócają na nowo pokój Europy. Takich niegodnych środków chwytła się Francya; sądzimy, iż poniżej przytoczone dokumenty wykazują sumiennie europejskiemu prawu.

Król nie przypuścił już przed siebie francuskiego ambasadora a działat on przytem w poczuciu godności państwa i honoru narodu, który król Wilhelm reprezentuje. Na obelgi, jakich się Francya dopuszcza, nie odpowiada się słowami, lecz mieczem.

Prusy już teraz nie mogą osobicie się starać o utrzymanie pokoju, nie mogą nawet przyjąć ofiarowanego pokoju, nie otrzymawszy zadośćuczynienia; w zamiarowaniu pokoju nie mogą one dalej pójść jak do punktu, że innym mocarstwom dozwalać spowodować Francją do dalszych obelg Prus.

Poznańska Ostdeutsche Ztg pisze:

Najnowsze wiadomości o francuskiej arogancyi nie potrzebują interpretacyi. Można tylko rzeczywiście zinną krew naszego rządu podziwiać, że nie wypowiada bez wszystkiego wojny. Z wydarzenia atoli, że Najjaśniejszy Pan francuskiemu ambasadorowi krzesło za drzwi postawił, cel ten zapewne osiągnąć został. Przy wzburzeniu Francuzów przed spalaniem mógłno trudno nawet pomyśleć o pokojowym rozwiązaniu a Zwizek północno-niemiecki nie jest skłonny dać się nakłonić do nowego Ołomuńca. Wojna, nie ulega wątpliwości, staje się coraz popularniejszą i jeszcze bardziej niż w roku 1866 będzie naród nasz narodem pod bronią w obec francuskiej bezczelności.

Przy panującym wzburzeniu naturalnem jest, że o podręczach najwyższych dostojników państwa różne krąży wieści. Według najdokładniejszej informacji jestem w stanie donieść co następuje: O powrocie króla nie jeszcze stanowczego nie postanowiono, jednakże może powrót ten nastąpić lada dzień, członkowie domu królewskiego, o ile takowi wyższe stopnie wojskowe dżierz, zgromadzeni są wszyscy w Berlinie, po przybyciu wczoraj tu dotąd księcia następcy tronu; również i generałowie, należący do rady wojennej, są st. t. ob. o. c. i. Z ministrów brakuje tylko Camphausena, Selchowa i hrabiego Eulenburga, który wczoraj w towarzystwie księcia Rous i księcia Gorcekowskiego wyjechał do Ems. Prusy pełnomocnie związkowi znajdują się w komplecie na swych posterunkach.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 13 lipca. Wiener Abendpost reprodukuje artykuł o kwestyi tronowej hiszpańskiej, „który przesłano kilku dziennikom prowincjonalnym.“ Oświadczenie to póturzędowe brzmi:

„Hohenzollernska kandydatura do tronu w Hiszpanii zamielenia się w skutek zachowania się obu w niej przedewszystkiem interesowanych mocarstw, Francji i Prus, w sprawie nie małej politycznej doniosłości. Kandydatura sama już od wielu tygodni była znana; co jednakże było nieznanem a mianowicie w Paryżu uderzyć musiało, to to, że w sprawie tej pewną już zrobiono ugodę bez prowadzenia nad nią rokowań z mocarstwami wielkimi. O ile w locie przejrzeć podobna dzieje nowszych czasów, nie postawiono żadnej kandydatury lub inscenowano bez poprzedniego zezwolenia mocarstw wielkich a w tej mierze wystarczy wskazówka na obsadzenie tronu książęciem w Atenach, by między narodowy ten zwyczaj uzasadnić historycznie.

Gabinet tuieliurski przez zamiar stworzenia w hiszpańskiej kwestyi królewskiej fait accompli tem nieprzyjemniej dotkniętym został, ponieważ z powodu zachowania się swego przy instalowaniu księcia hohenzollernskiego Karóla w Rumunię żądać mógł większego uwzględnienia swego stanowiska jako mocarstwa wielkiego, mianowicie w kwestyi, która, jak obecna, narusza w sposób najdotkliwszy narodowe aspiracye kraju. Z Paryża więc tézpodano Prusom stósownie do tego żądanie, aby zrekł się i przeszkodziły kandydaturze księcia tak bliskim będącego pruskiemu domowi królewskiemu jak książę hohenzollernski Leopold. O ileby w Berlinie skłonni byli do uwzględnienia życzeń Francji, trudno sądzić z obecnego położenia rzeczy, lecz tyle twierdzić można z pewnością według panującego w Paryżu i we Francji usposobienia, że punkt ciężkości sytuacji leży jedynie i wyłącznie w Berlinie. Gabinety wiedeński, londyński, florencki i petersburski usilnie zaiste starać się będą, by w Berlinie i Paryżu wywrzeć wpływ pośredniczący i starać się o pokojowe załatwienie niesnasek.

Górująca potrzeba pokoju Austrii thómaczy łatwo, dla czego gabinet nasz najwyższe łączy nadzieje z udanem się tego dzieła pojednania, wszakże wchodzą tu w rachubę namietności i drażliwości, które wczas nie poskromione, interwencyą mocarstw mogłyby uademnić. Sytuacya ma w sobie charakter groźny; przeczyć temu, byłoby zapominaniem jej zupełnem. W chwilach takich dalekim być trzeba tak od optymistycznego nadto pojmowania sytuacji jak i od nadto pesymistycznego; jedno i drugie przeszkadza jasnemu pojęciu i wystawia opinią publiczną na niebezpieczeństwo stania się igrawską owych, coby chętnie wyrzyskać chcieli podobne sytuacye na rzecz własnych swych interesów.“

Dotąd nie nadeszły tu żadne wiadomości, któreby zapowiadały pokojowe załatwienie sprawy. Przeciwnie wzrastają obawy a dyplomacya owsa się już z myślą wojny i zwraca uwagę swoją na środki, za których pomocą przeszkodzićby temu można, aby wojna nie przybrała szerszych rozmiarów. Aby Austrya, czego się niektórzy spodziewają, stanęła po stronie Francji, jest wedle korespondenta augsburgskiej Allgemeine Ztg ze względu na niebezpieczeństwo podobnego kroku niepewnem bardzo jak i to, aby pozostała warunkowo neutralną, czegoby pewnie najbardziej pragnęła. Neutralna jednak Austrya pozostać nie może i dla tego zdaniem tegoż korespondenta zabezpieczyć sobie zapewne przedewszystkiem „własną rękę“ w swych postanowieniach i ograniczyć się na udziale w krokach

